



NA KARMEL



PRZEMYSKI KARMEL

NR 4 (257) (ROK XXII)

KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH w PRZEMYŚLU

KWIECIEŃ 2018 R.

*Ja jestem
zmarłychwstaniem i życiem.
Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł,
żyć będzie na wieki (J 11, 25–26)*



Tkaniny w Muzeum Watykańskim na podstawie obrazu Rafaela *Zmartwychwstanie Jezusa* /123RF/PICSEL

Czym jest zmartwychwstanie?

Słowo przetłumaczone w Biblii na „zmarłychwstanie” wywodzi się z greckiego wyrazu anástasis, oznaczającego „podniesienie” lub „ponowne powstanie”. Osoba wskrzeszana zostaje wzbudzona ze stanu śmierci i przywrócona do życia taką, jaką była przedtem (1 Koryntian 15:12, 13).

Chociaż samo słowo „zmarłychwstanie” nie występuje w Pismach Hebrajskich, często nazywanych Starym Testamentem, to nauka ta znajduje w nich potwierdzenie. Na przykład za pośrednictwem proroka Ozeasza Bóg obiecał: „Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich” (Ozeasza 13:14, Biblia gdańska; Hioba 14:13-15; Izajasza 26:19; Daniela 12:2, 13).

S. DAWIDA RYLL

Zwycięzca śmierci...

Minął śmierć. W drzwiach jutrenki
zostawił smugę zdziwienia.
Aż do dzisiaj wchodzą po niej
w poszukiwaniu chleba i ran.

Nikt nie odtrąbił zwycięstwa
Pierwszego na mecie Życia.
A pieniądze nadal zmieniają
zeznania przygrobniej straży.

Mnie jednak nie żal kapitulować
w słonecznym blasku ostatnich słów
Ewangelii. Anioł rozwiesił płótna
na barykadach lęku.

*Zdrowych,
Pogodnych Świąt Wielkanocnych,
przepełnionych wiarą,
nadzieją i miłością.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół oraz wesołego
„Alleluja”.
Życzę
przemyski Karmel i redakcja*

Miłosierdzie Boże na wieki wysławiać będę!

Brata Rafaela prosty „przepis” na świętość, czyli:

ZOSTAWIAM TO, CO JEST NICZYM, ABY MIEĆ WSZYSTKO⁽²⁴⁾

Poniższy fragment pochodzi z dziennika duchowego zatytułowanego *Medytacje trapisty (Meditaciones de un trapense)*.

26 lipca 1936

Ave Maria

Wczoraj i dziś są dni świąteczne, stąd mam wiele czasu wolnego... Mogę go zatem poświęcić zapisywaniu moich przeżyć, jak też dotąd to czynilem.

Dziś jest niedziela, a w tej chwili jest godzina siódma rano pewnego uroczego dnia miesiąca lipca. Już wysłuchałem Mszy świętej i na niej przyjąłem Pana... Potem zjadłem śniadanie, a później poszedłem odmówić *Salve* Niepokalanej Dziewicy w kaplicy, która jest przy ołtarzu głównym.

Teraz mam przed sobą krucyfiks z żelaza i wizerunek Maryi Panny wycięty z gazety i przyklejony na karton... Tym obrazem jest „Samotność” Mena*, który pewna pobożna dusza wysłała mi w liście

* Pedro de Mena y Medrano (1628–1688), hiszpański rzeźbiarz, wykonujący figury świętych z dużą dbałością o szczegóły i naturalizmem. Jedno z jego dzieł to właśnie *Soledad*, czyli *Samotność* – figura Matki Bożej Bolesnej.

wraz ze słowami: *Kto mógłby się skarżyć na cierpienie?*

Po mojej lewej stronie jest okno, przez które wpada świeżość poranka... i jedna czy druga mucha.

Mam przed sobą dwie godziny... Dwie godziny pokoju i ciszy... Mam ponadto serce rozmiłowane w Bogu... i pióro, i papier... Mam powody (wyłączając muchę), by być szczęśliwym.

Prawdą jest, że niewiele trzeba, by zadowolić braciszka trapistę. Gdybym był na świecie, być może rozmyślałbym o jakiejś skomplikowanej wyprawie – tym lepszej, im bardziej skomplikowanej... Z pewnością robiłbym tysiąc okrążeń po domu, nie wiedząc, które ubranie założyć. Czytałbym nagłówki gazet, nie zajmując się dalszymi informacjami. Stukałbym w klawisze pianina i „załaczał” radio, a na koniec, zdecydowałbym się nie robić nic, co jest rzeczą najbardziej wygodną.

Panie, Panie, jakże bardzo skomplikowane życie wiedzie się na świecie... Ileż czasu straciłem... Jak trudno jest zadowolić człowieka.

Natomiast tu, w pokoju mojego Klasztoru, jak dobrze się żyje bez niczego... Bez gazet i radia... w stałe założonym ubraniu, którego nie zdejmujemy nawet do snu... Z naszą Regulą, która nam normuje czas i wyznacza, co mamy robić, zapewniając, że to, co czynimy, jest wolą Boga...

Jakże dobrze się żyje bez komplikacji właściwej światu... W mil-

czeniu i samotności. Ileż powodów mam do tego, aby być Bogu wdzięcznym za moje powołanie... moje powołanie, które opiera się na szukaniu Boga w zwyczajności i w zupełnej „prostocie”.

Jakże szczęśliwy jest trapista, który prawdziwie jest trapistą, nie tylko w tym, co zewnętrzne, ale także w prostocie swojego wnętrza.

Dla nas, którzy na świecie byliśmy cokolwiek skomplikowani... Ostatecznie, nie potrafię siebie wytłumaczyć, ale dotarłem do zrozumienia słów Jezusa: „Jeśli nie staniecie się jak dzieci”^{***}.

Ileż rzeczy potrzebuje świat, aby być szczęśliwym...! Być szczęśliwym na swój sposób... i – z punktu widzenia trapisty – nie zadowala się małym!... Jednak nawet milion światów pełnych bogactw, nie byłoby wystarczających, aby zrównoważyć akt miłości Bożej najbardziej pokornego Oblata trapisty.

Świat mówi mnichowi: jesteś szalony, zostawiasz wszystko i znajdujesz swoje zadowolenie w niczym. Ale mnich mówi światu: nie jest tak, ale dokładnie odwrotnie... zostawiam to, co jest niczym, aby mieć wszystko.

Prawdą jest, że tu nie mam nic, ani nawet swojej woli, ani swobody, ale w zamian mam Boga... tego Boga, którego ty nie możesz mi dać. Reasumując: są rzeczy, których nie można porównywać.

Pytanie:

Po co Bóg stworzył muchy?

Odpowiedź:

Po to, abym ja założył sobie kaptur. (cdn) przyg. s. *karmelitanka bosa*

^{***} Por. Mt 18,3; Mk 10,15.

Bractwo św. Józefa – grupa modlitewna skupiająca mężczyzn.

Idea odnowienia działalności męskiego Bractwa św. Józefa w Przemyślu jest odpowiedzią na wołanie naszych czasów, by w obliczu postępującej laicyzacji społeczeństwa aktywować ludzi świeckich zarówno do pogłębiania osobistego życia religijnego, jak też bardziej konkretnego, czynnego propagowania wiary w swoich środowiskach.

Do realizowania tej idei zapraszamy wszystkich chętnych mężczyzn, którzy czują potrzebę większego udziału w walce ze złem poprzez modlitwę i inne działania podejmowane w tym celu.

Św. Józef Patron życia i śmierci, rodzin i naszej ojczyzny czeka, woła Cię człowieku, młodzieńcze, mężczyzno – ojcze i dziadku. Przyjdź, spróbuj – a jeśli odnajdziesz tu miejsce dla siebie, nigdy nie będziesz żałował. Spotykamy się 3 razy w miesiącu, na modlitwie, na rozważaniu Pisma św., na rozmowach o Bogu, kościele, świecie w kontekście wary i miłości. Więcej spotkań pozwala nam na większy udział w działalności bractwa, bo zwiększamy przez to frekwencję na spotkaniach.

Tak więc jeszcze raz: **Pierwsza, druga i ostatnia środa miesiąca –**

– rozpoczynamy **Mszą św. o godz. 18-tej**, później zaś spotykamy się **w zakrystii. Przyjdź, a zobaczysz jak dobrze mieć przy sobie św. Józefa, Jemu ufać i Jemu się zawierzać na drodze do zbawienia.**

DRÓŻKA NA KARMEL



Wierszyk Wielkanocny

Święta, Święta Wielkanocne,
jak wesoło, jak radośnie.
Już słoneczko mocno grzeje,
miły wiatr wokoło wieje.
Rośnie trawa na trawniku,
żółty żonkil w wazoniku.
Na podwórku słychać dzieci,
ach, jak dobrze, że już kwiecień.
A w koszyczku, na święcone
jajka równo ułożone.
Śliczne, pięknie malowane,
różne wzory wymyślone.
Jest baranek z chorągiewką,
żółty kurczaczek ze wstążeczką.
I barwinek jest zielony
w świeże kwiatki ustrojony.

CO TO JEST?

1. Po zimie przychodzi, pośród kwiatów brodzi. // Zielona, radosna pora roku to
2. Ledwo znikają śniegu łaty, spotkasz w górach pierwsze kwiaty. // Jak fioletowe obrusy, kwitną na łąkach
3. Malowane w szlaczki, słupki całe jajka lub skorupki. // Delikatne niczym z pianki, to wielkanocne
4. Przylatują tu z Afryki. Nogi chude jak patyki, // dziób czerwienią pomazany, białe pióra – to



TEGOROCZNE REKOLEKCJE W „JEDENASTCE”



11–13 marca odbyły się Rekolekcje Wielkopostne 2018 dla dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 11. Nauki rekolekcyjne głosił ks. **Krzysztof Żyła**, który w sposób przystępny dla najmłodszych przedstawiał chrześcijańskie drogi. Na zakończenie czasu rekolekcyjnego



uczniowie kl. 6 b z „Jedenastki” przedstawili swoim kolegom i koleżankom spektakl, pt. „Mój Chrystus połamany” przygotowany przez s. **Dorotę Burczyk**, którą wspierała p. **Angelika Bugira**.

(fotografie ze strony internetowej SP Nr 11 w Przemyślu);



O. DR HAB. SZCZEPAN T. PRAŻKIEWICZ OCD

Z CYKLU: *O ŚWIĘTOŚCI KANONIZOWANEJ*⁽¹²⁾

STYGMATYCY

Wśród świętych spotykamy także stygmatyków, którym Bóg udziela szczególnej łaski udziału w cierpieniach Chrystusa, co uwidacznia się na ich ciele poprzez czerwone plamy lub rany na dłoniach (lub nadgarstkach) i stopach, na głowie i boku, tj. w miejscu chwalebnych ran Pana Jezusa spowodowanych przez gwoździe, jakimi był przybity do krzyża, przez cierniową koronę i przez włócznię, którą zostało przebite Jego Serce. Znakki te zwane są stygmatami (od greckiego słowa „stigma” – znak, znamię). U niektórych osób stygmata pojawiają się w miejscu każdej ze wspomnianych ran Pana Jezusa, u innych zaś tylko w miejscu niektórych, np. jedynie na dłoniach lub na głowie.

Stygmaty, mimo towarzyszących im cierpień, są uznawane za szczególny wyraz łaski Bożej i Pan Bóg udziela ich osobom bardzo zaangażowanym w życie duchowe. Doświadczają ich przede wszystkim mistycy, zwłaszcza ci, którzy żywili szczególne nabożeństwo ku Męce Chrystusowej i utożsamiali się z Jego cierpieniem, dopełniając w swoim ciele tego, czego nie dostaje cierpieniem Pana „dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). Kryteria autentyczności stygmatów, to ich obecność w miejscach odpowiadających ranom Chrystusa, spontaniczne zaistnienie na ciele, zwłaszcza w piątce, brak procesu ropienia i gnicia (raczej emanują wonią kwiatów), brak gojenia tygodniami lub latami, oporność na zabiegi medyczne. Nadto o autentyczności stygmatów świadczy głębokie życie duchowe osób, które ich doświadczają, zgodność przesłania, jakie te osoby formułują z nauką Pisma Świętego i depozytem wiary, w końcu ich skromność i nie szukanie próżnej chwały.

Niektórzy nazywają stygmatykiem już św. Pawła Apostoła. Wszak on sam pisze do Galatów: „Odtąd niech już nikt nie sprawia mi przykrości: przecież ja na ciele swoim noszę blizny, znamię przynależności do Jezusa” (Ga 6,17). Przypis Biblii Ty-



sięcia do tego tekstu precyzuje, że blizny, o których mówi św. Paweł czynią go podobnym do swego Pana „i stanowią ochronne znamię przynależności, na wzór tatuażu czy też wypalania piętna stosowanego w starożytności do niewolników, żołnierzy i czcicieli bóstw. Na stygmata zaś spotykane później u świętych nic tu nie wskazuje”.

Za pierwszego stygmatyka uważa się więc św. Franciszka z Asyżu. Stygmata, jako pieczęć Chrystusa nad autentyzmem duchowej drogi św. Franciszka, zakon seraficki przyjął nawet do swego herbu, na którym po dziś dzień widzimy dwie skrzyżowane, zranione ręce – jedną, nagą Chrystusową, i drugą – obleczoną w habit – świętofranciszkową. Zaś najbardziej znanym stygmatykiem bliższym nam w czasie, był św. o. Pio z Pietrelciny, duchowy syn św. Franciszka, kapucyn, zmarły w 1968 i kanonizowany w 2002 roku. Nosił on stygmata przez 50 lat swego życia. Pragnął, by Bóg zostawił mu ból i mękę, lecz odjął te znaki zewnętrzne „spra-

wiające nieopisane zawstydyzenie i upokorzenie” – jak mówił. Próbował usuwać się w cień, ale do San Giovanni Rotondo, gdzie mieszkał, ściągali tłumy ludzi, nie zawsze w celach czysto duchowych. Nie brakło i takich, którzy szukali jedynie sensacji. Zdecydowana większość, wśród nich także Karol Wojtyła, przybywali jednak w celach duchowych, prosząc o radę i o modlitwę do świadczanego przez cierpienie kiero-wnika duchowego.

Znamy także wielu innych stygmatyków i stygmatyczki (te ostatnie są liczniejsze), jak chociażby: św. Gertruda Wielka, św. Katarzyna Sieneńska, św. Rita z Cascii, św. Gemma Galgani, św. Małgorzata Maria Alacoque, bł. Anna Katarzyna Emmerich, a z mężczyzn św. Jana Bożego czy św. Alfonsa Rodriqueza. Wspomnijmy nadto stygmatyczki z Karmelu, tj. św. Teresę od Jezusa, św. Marię Magdalenę de Pazzi i służebnicę Bożą Teresę Marchocką. A skoro m. Marchocka była Polką, to przypomnijmy, że polską stygmatyczką była przede wszystkim bł. Dorota z Mątówów.

Św. Teresa od Jezusa doznała fenomenu duchowego przebiccia serca, co uwiecznił w swej rzymskiej rzeźbie Giovanni Lorenzo Bernini. W swej *Księdze Życia* święta opisuje, że obok ran fizycznych została jej także darowana przez Boga słodka rana duchowa serca, której „ból jest tak słodki, iż nie ma w tym życiu rozkoszy, która by się z tą słodkością równać mogła” (29,10). Stygmata wewnętrzne otrzymała m.in. apostołka Bożego miłosierdzia, św. siostra Faustyna Kowalska. W jej *Dzienniczku* czytamy m.in.: „ujrzałam wielką jasność, a z tej jasności wyszły promienie, które mnie ogarnęły i w tym uczułam straszny ból w rękach, nogach i boku i ciernie korony ciemowej”. Było to więc doznanie bólu w miejscach ran Pana Jezusa. Doświadczenia te powtarzały się w jej życiu wiele razy, zwłaszcza w piątce. Kolejną naszą rodaczką stygmatyczką była Wanda Boniszewska, ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, zmarła w 2003 roku. Jakkolwiek proces beatyfikacyjny siostry Wandy jeszcze się oficjalnie nie rozpoczął, coraz częściej słyhać o opinii jej świętości.

ZATWIERDZENIE CUDU DO BEATYFIKACJI PARAGWAJSKIEJ KARMELITANKI BOSEJ

Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało, że 6 marca 2018 r. Ojciec Święty Franciszek zatwierdził cud do beatyfikacji Czeigodnej Służebnicy Bożej, siostry Marii Felicji od Jezusa Eucharystycznego, zaledwie 34-letniej karmelitanki bosej z Paragwaju, która żyła w latach 1925–1959.



Maria Felicja Guggiari Echeverría, urodzona w Villarrica del Espíritu Santo w południowym Paragwaju 12 stycznia 1925 r., w wieku szesnastu lat wstąpiła do Akcji Katolickiej i bardzo się zaangażowała na polu religijnym, poświęcając Panu Bogu swoją młodość. Była lubianą

względem na jej pokorę, prostotę i uniżoność. W 2010 r. Benedykt XVI zatwierdził heroiczną jej cnotę. Zawołaniem tej najbliższej błogosławionej Karmelu Terezańskiego były słowa: „Niech moje życie zatonię w nieskończonym morzu Jezusowej miłości”.



Piętnastoletni Aniół Roman Domínguez González pozuje z generałem Zakonu, wicepostulatorem i krewnymi Służebnicy Bożej

katechetką, animatorką religijną w środowiskach akademickich, oraz opiekunką chorych i starców. W trzydziestym roku życia, by jeszcze bardziej oddać się Panu Bogu, urzeczona życiem kontemplacyjnym, przekroczyła próg klauzury klasztoru karmelitanek bosych w Asunción, przyjmując imię zakonne: siostra Maria Felicja od Jezusa Eucharystycznego. Zmarła tam w opinii świętości zaledwie cztery lata później, 28 kwietnia 1959 r. Nazywana jest zdrobniale „Chiquitungi”, tzn. „Małeczką”: najpierw tak w dzieciństwie nazywał ją jej ojciec, a potem określenie to przyłgnęło do niej ze

Cud zatwierdzony do beatyfikacji siostry Marii Felicji „Chiquitungi” wydarzył się 14 sierpnia 2002 r. w szpitalu miejskim w San Pedro de Ycuamandiyu w Paragwaju i dotyczy uzdrowienia noworodka Aniоła Romana Domínguez González z zatrucia mazią płodową i niedotlenienia okołoporodowego.

Noworodek, syn głuchoniemych rodziców, urodził się zatruty mazią płodową, jego szyja była okręcona pępowiną, brak było oddechu. Położna, Blanca Durate, która jako pierwsza zaczęła masować klatkę piersiową dzieciątka, by poruszyć akcję serca i czynić sztuczne oddychanie

„usta w usta”, nie widząc żadnego efektu, pobięła do pokoju lekarzy gdzie zastała anestezjologa. Udał się on pospiesznym do sali operacyjnej, z której zabrał butlę z tlenem, by podać go dziecku kontynuując reanimację. Położna w tym czasie przywoływała wstawiennictwa służebnicy Bożej „Chiquitungi”, jak – powtórzy to jeszcze raz – kandydatka na ołtarze powszechnie nazywana jest w swej ojczyźnie. Położna Blanca dużo o niej słyszała i czytała zwłaszcza z okazji rozpoczęcia jej procesu beatyfikacyjnego w 1998 r. Była urzeczona jej postacią, w 2000 r. udała się do karmelitów bosych w Asunción, otrzymała książkę o Służebnicy Bożej i obrazki z modlitwą o jej beatyfikację i o łaski za jej przyczyną, które rozpowszechniała w szpitalu. Dlatego bardzo się ucieszyła, gdy po dziesięciu minutach anestezjolog stwierdził, że serce dziecka zaczęło bić. Pojawił się też oddech, gdy akurat przybyła wezwana z domu lekarz-pediatra Nidia Fernández de Zara. Była ona przerażona wyglądem noworodka, który był bowiem cały zielony. Powiedziała więc do położnej, że to dzieciątko idzie do nieba. Wówczas Blanca wzmożyła swoje westchnienia do Służebnicy Bożej, prosząc, aby miała wzgląd na stroskanych rodziców, i oddała życie dziecka w jej ręce. Lekarka zaś przejęła od anestezjologa działania reanimacyjne, podając niemowlęciu adrenalinę poprzez pępowinę i kontynuując wspomaganie oddychania tlenem pod ciśnieniem. Dopiero około pół godziny po porodzie dziecko zaczęło oddychać o własnych siłach i jego serce podjęło regularnie funkcjonowanie. Rokowania nie były jednak najlepsze i niebezpieczeństwo utraty życia ciągle noworodkowi groziło. Przeniesiono go więc na salę intensywnej terapii i umieszczono w inkubatorze. Położna Bianca w międzyczasie zachęcała rodziców, babkę i krewnych niemowlęcia do modlitwy za wstawiennictwem „Chiquitungi” o jego zdrowie i życie, co ochoczo podjęli.

Po czterech dniach dziecko zostało przewiezione do szpitala Lambaré w stolicy kraju, Asunción, gdzie było ono leczone przez kolejne 10 dni. Trosce lekarzy towarzyszyła równoczesna modlitwa najbliż-



KU KANONIZACJI BŁ. TYTUSA BRANDSMY, KARMELITY

Spośród błogosławionych rodziny Skarmelitańskiej rychło kanonizowanym może być o. Tytus Brandsma, Holender, męczennik obozu koncentracyjnego w Dachau, wpisany w poczet beatyfikowanych przez św. Jana Pawła II w 1985 roku. Niedawno, bo 6 lutego br. w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych zostały bowiem otwarte i są badane akta dotyczące domniemanego cudu za jego przyczyną, zgromadzone podczas procesu kanonicznego przeprowadzonego w diecezji Palm Beach na Florydzie w Stanach Zjednoczonych, gdzie domniemany cud miał miejsce.

Na moment otwarcia akt do siedziby Kongregacji przybył przeor generalny karmelitów – o. **Fernando Millán Romeral OCarm**, postulatką sprawy – **prof. Giovanna Brizi**, radni generalni ds. Europy i Azji – o. **John Keating OCarm** i o. **Benny Phang Khong Wing OCarm**, a nadto o. **Ton Van der Gulik OCarm**, jako przedstawiciel holenderskiej prowincji Zakonu, której członkiem był bł. Tytus.

Delegację przyjął sekretarz Kongregacji, **abp Marcello Bartolucci**, zachęcając do modlitwy o kanonizację karmelitańskiego męczennika.

Nie zapominajmy, że bł. Tytus poniósł śmierć w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie dzielił los wielu kapłanów z Polski i znamy ich świadectwa o jego gorliwości. Jego duchową mocą była modlitwa. Zapatrzone w bolejące oblicze Chrystusa w cierniowej koronie, także



Od strony lewej na fot. – o. **John Keating OCarm**, **prof. Giovanna Brizi**, **abp Marcello Bartolucci**, o. **Fernando Millán Romeral OCarm**, o. **Benny Phang Khong Wing OCarm**

w czasie największych cierpień obozowych, na odwrocie obrazka Madonny, który mimo zakazu władz obozowych zawsze miał przy sobie, napisał żarliwą modlitwę: „Jestem szczęśliwy w swoim cierpieniu, bo wiem, że to już nie jest cierpienie, lecz los najszczęśliwiej wybrany, który jednoczy mnie z Tobą,



mój Boże”. Zjednoczył się ze swym Panem na zawsze, a do niebieskich przybytków wprowadziła go Ta, której habit i biały płaszcz karmelitański nosił na swoich barkach i której codziennie powtarzał: „módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej”.

o. Szczepan T. Prażkiewicz OCD

dokończenie ze str. 5

szych maleńkiego pacjenta i w czternastym dniu po przyjściu na świat został on wypisany ze szpitala w dobrym stanie. Położna Bianca o uzdrowieniu dziecka poinformowała klasztor karmelitanek i karmelitów bosych w Asunción, którzy włączyli się do modlitwy dziękczynnej za wstawiennictwem Śl. Bożej Marii Felicji i poinformowali o uzdrowieniu Postulację Generalną Zakonu w Rzymie.

Po zacerpnięciu rady lekarzy z konsulty medycznej przy Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, postulator postanowił oficjalnie przedłożyć sprawę domniemanego cudu uzdrowienia Anioła Romana Domínguez González do analizy kanonicznej. Przeprowadzono więc w Asunción proces diecezjalny i całą dokumentację kliniczną wraz

z protokołami przesłuchań świadków przekazano Stolicy Apostolskiej. Konsulta lekarska Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych pochyliła się nad domniemanym cudem 17 czerwca 2017 r. stwierdzając jednoznacznie, że wyzdrowienie chłopca, po półgodzinnym braku oddychania i akcji serca po porodzie, bez pozostawienia w jego organizmie żadnych negatywnych konsekwencji, co wykazały badania „ab inspectione” przeprowadzone gdy miał on ponad 4 lata, należy uznać za niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia. Z kolei konsultorzy teolodzy, a później także biskupi i kardynałowie, członkowie Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, wykazali na podstawie zeznań świadków związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy wyzdrowie-

niem, a wezwaniem wstawiennictwa Służebnicy Bożej Marii Felicji od Jezusa Eucharystycznego – „Chiquitungi”, co potwierdził papież Franciszek.

Beatyfikacja s. Marii Felicji odbędzie się najprawdopodobniej w czerwcu w Asunción, stolicy Paragwaju, gdzie spoczywają doczesne szczątki Służebnicy Bożej. „Chiquitunga” będzie pierwszą błogosławioną Paragwaju. W Asunción urodził się nadto w 1576 r. z rodziców hiszpańskich św. Roch González, jezuicki męczennik z rąk Indian w 1628 r., kanonizowany przez św. Jana Pawła II w 1988 r.

o. Szczepan T. Prażkiewicz OCD

Na podst.: *Beatificationis et canonizationis Ven. Servae Dei Mariae Feliciae a Jesu Sacramentato (...). Positio super miro*, Romae 2017.



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽⁴⁾

MATKA BOŻA BERDYCZOWSKA (cz. IV)

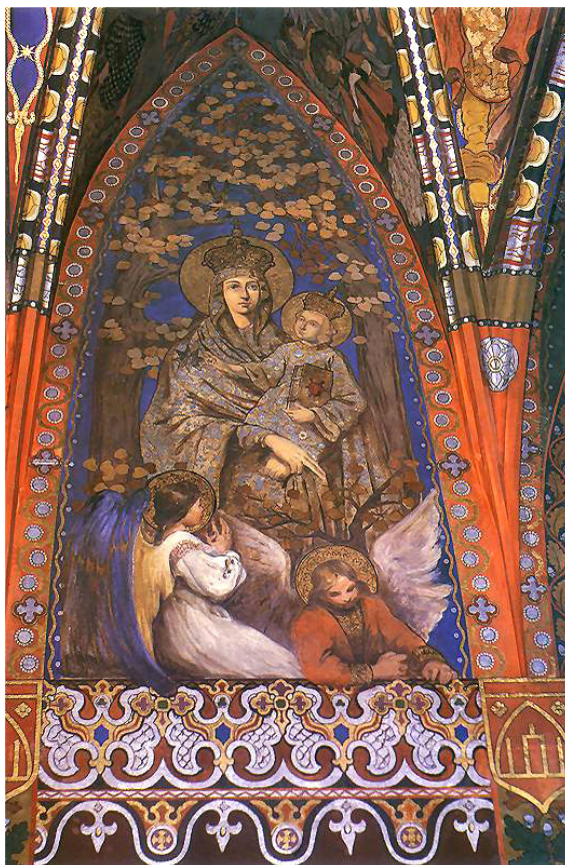
„Królowa i Ozdoba stepów Ukrainy, wzgórz Podola i Wołyńskich lasów, Przecudowna w Berdyczowskim obrazie Maryja” – tak brzmiał najdłuższy tytuł, jaki nadawano łaskami słynącej ikonie Matce Bożej Berdyczowskiej. A, że długa i ciekawa jest również historia samego obrazu oraz szeroki zasięg kultu ikony warto przybliżyć ją w kilku odcinkach ujętych tematycznie w poszczególnych artykułach.

Część czwarta dotyczy grafik, kopii, malowideł i innych przedstawień ikony Matki Bożej Berdyczowskiej rozpowszechnionych po Europie od XVIII w. i zachowanych do naszych czasów. Niektóre z nich zostaną później nieco szerzej opisane, bo też mają swoją ciekawą i niepowtarzalną historię.

GRAFIKA

Od momentu I Koronacji w 1756 r. sława ikony MB Berdyczowskiej poczęła się rozchodzić po świecie za sprawą graficznych przedstawień: miedziorytów, drzeworytów, stalorytów, chromolitografii z XVIII i XIX w., jakie znaleźć można w różnych książkach opisujących historię Sanktuarium MB Berdyczowskiej, jak i w albumach religijnych. Najwięcej ich zrobił Teodor Rakowiecki bezpośrednio związany z Drukarnią Fortecy NMP (Karmelitów bosych) – ok. 20 rycin; obok niego Teofil Trockiewicz, Jan Józef Filipowicz, Ignaz Wilhelm Verhelst, Antoni Oleszczyński, bracia Thurwanger i bracia Moulin, Julian Cegliński i różni anonimowi twórcy z Berdyczowa, Lwowa, Wilna, Pragi i Augsburga.

Na potrzeby religijne wiernych i pielgrzymów drukowane były też mniejsze lub większe obrazki i obrazy, które trzymano w modlitwnikach lub wieszano na ścianach w domach (w ramach za szkłem) – dla osobistego kultu. W Muzeum Narodowym w Krakowie znajduje się pięknie zdobiony dyplom-pamiątka z Sanktuarium MB Berdyczowskiej (świadeństwo jego nawiedzenia), a w Pałacu w Wilanowie cenna chromolitografia (*Album de Vilnius*).



Kraków, katedra Wawel

MALOWIDŁA – OBRAZY

O znaczeniu ikony i zasięgu kultu świadczą liczne kopie malowane dla kościołów i kaplic (kult publiczny), dla różnych rodów (prywatne kaplice, ołtarzyki), czy też dla wspólnot religijnych (bractwa, stowarzyszenia). Jak wielkie znaczenie posiadała MB Berdyczowska wskazuje choćby malowidło/fresk Włodzimierza Tetma-

jera z 1902 r. w Katedrze na Wawelu w Krakowie, gdzie umieścił ją pośród MB Częstochowskiej, MB Ostrobramskiej i MB Kalwaryjskiej (jako jedno z czterech najważniejszych sanktuariów Rzeczypospolitej). Istnieje też drewniany ołtarzyk domowy (tryptyk) z 2 poł. XIX w., gdzie występuje MB Berdyczowska obok MB Częstochowskiej i MB Ostrobramskiej. Zachowały się również fetryony (przenośne obrazy) noszone w procesjach religijnych z wizerunkami MB Berdyczowskiej (Pratulini; Dzierżaniówka na Ukrainie). Z Konfederatami barskimi dotarł aż do Warszawy (Kościół MB Zwycięskiej na Kamionku) obraz MB Berdyczowskiej namalowanej w kolorach na podstawie miedziorytu wspomnianego już Teodora Rakowieckiego.

A kopie znaleźć możemy jeszcze w następujących miejscach:

- ♦ **Jaworze** k/Bielska Białej (Polska) – kościół parafialny p.w. Opatrzności Bożej
- ♦ **Inowrocław** (Polska) – kościół garnizonowy p.w. św. Barbary i św. Maurycego
- ♦ **Łódź** (Polska) – kościół parafialny p.w. Przemienienia Pańskiego
 - klasztor Karmelitów Bosych (z 1927 r.)
- ♦ **Kraków** (Polska) – klasztor ss. Karmelitanek bosych (na Wesołej) oraz (na Łobzowie)
- ♦ **Borkowo** k/Sierpca – kościół pw. św. Apolonii
- ♦ **Bychawa** (Polska) – kościół p.w. św. Jana Chrzciciela i św. Franciszka z Asyżu
- ♦ **Ząbki** k/Warszawy (Polska) – kościół p.w. Trójcy Świętej
- ♦ **Stary Zamość** (Polska) – kościół p.w. Wniebowzięcia NMP
- ♦ **Podstolice** (Polska) – plebania przy kościele p.w. Ducha Św.
- ♦ **Bałucianka** (Polska) – cerkiew grekokatolicka na Podkarpaciu
- ♦ **Bardzice** (Polska) – w tzw. „kapliczce kresowej” (słupowej)
- ♦ **Rzeszów** (Polska) – kolekcja prywatna
- ♦ **Berdyczów** (Ukraina) – kaplica ss. Honoratek, ul. Cudnowska 81





↑ Obrazy MB Berdyczowskiej
w prywatnym posiadaniu



Caprarola



Czerna, muzeum



Witraż w kościele Karmel-
itów bosych w Krakowie



MB u Karmelitów w Łodzi

- ♦ *Berdyczów i Gwozdawa* (Ukraina) – w prywatnych domach
- ♦ *Żytomierz* (Ukraina) – katedra św. Zofii
- ♦ *Radomyszl* (Ukraina) – Muzeum Ikon w „Zamku Radomyszl” (2 ikony),
- ♦ *Mała Rostówka* (Ukraina) k/ Oratowa – pałac generała Zabotina
- ♦ *Gadżynka* (Ukraina), k. Żytomierza – cerkiew prawosławna
- ♦ *Capraroli* (Włochy) – klasztor Karmelitów bosych, św. Teresy od Jezusa (podarunek dla o. Generała)
- ♦ oraz kilka w Białorusi... (m.in. Ostrogiady; Dragiczyn) i w Rosji (po zaborach).

Płaskorzeźby:

- ♦ Warszawa (Polska) – Natolin, kościół Ofiarowania Pańskiego
- ♦ *Berdyczów* (Ukraina) – fasada kościoła
- ♦ *Turka* (Ukraina) – kościół parafialny.

Witraże:

- ♦ Kraków (Polska) – kościół Karmelitów bosych
- ♦ Koszalin (Polska) – katedra

Chorągwie:

- ♦ *Berdyczów* (Ukraina) – kościół św. Barbary

- ♦ *Częstochowa* (Polska) – muzeum przyklasztorne oo. Paulinów na Jasnej Górze

- ♦ *Czerna k/Krakowa* (Polska) – muzeum przyklasztorne Karmelitów bosych

Jest jeszcze malowidło na metalowej plakiecie z 1907 r. [...] i wiele innych wizerunków znajdujących się w kościołach, kaplicach, muzeach, domach i prywatnych zbiorach kolekcjonerów – które świadczą o wielkości, zasięgu i znaczeniu kultu obrazu MB Berdyczowskiej.

ALICJA KALINOWSKA
OCDS



JAK DZIKIE GOŁĘBIE (14)

(O KARMEELITACH ŚWIECKICH)

*Organista, kościelny,
przyjaciel*

Sióstr Karmelitanek.

Br. Jan od Krzyża,

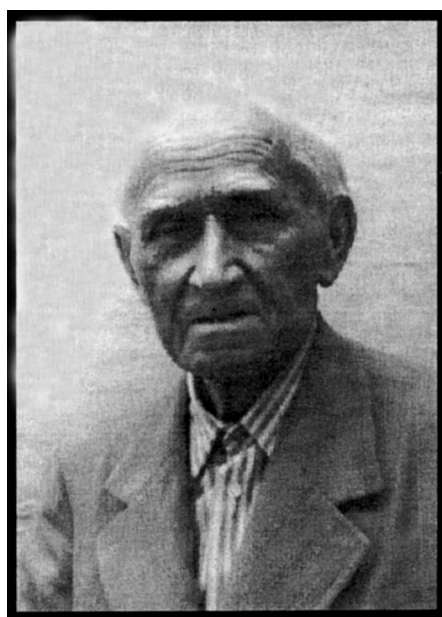
(Michał Łabzak, 1905–1998)

Podczas okupacji Karmelitan-ki ukrywają kapłanów poszukiwanych przez Niemców. W ziemiance w pobliżu grotty Matki Bożej ukrywają się Żydzi... Pomocy siostrą przez cały czas wojny udziela Michał Łabzak, członek III Zakonu karmelitańskiego. Z narażeniem życia zdobywa i dowozi prowiant.

MICHAŁ ŁABZAK urodził się 10.09.1905 roku w miejscowości Trzcieniec (obecnie Ukraina). Pochodził z wielodzietnej rodziny. Matka jego często modliła się za swe dzieci prosząc, aby któreś z nich, jeżeli nie będzie mogło Panu Bogu służyć w kapłaństwie, lub zakonie, „żeby choć mogło kurze wycierać przy ołtarzu Pana Boga”. Prośba matki została wysłuchana, gdyż Michał Łabzak przez długie lata, jako zakrystianin i kościelny był faktycznie – po kapłanie – najbliższym ołtarza.

Od siódmego roku życia Michał zaczął usługiwać do Mszy Świętej u księży Redemptorystów w Mościskach. W tym okresie prowadzono już uzgodnienia na temat budowy kościoła w Trzcieńcu. Potem pobierał naukę w Szkole Organistów w Przemyśle u księży Salezjanów. Po ukończeniu tej szkoły, podjął pracę w kościele w Trzcieńcu – w Kaplicy grobowca. Msze św. odprawiano tu dwa razy w niedzielę, a w tygodniu codziennie rano. Zawiązała się parafia. Michał Łabzak pracował jako organista i kościelny. Funkcje te pełnił do wybuchu wojny i podczas okupacji. W tym czasie bardzo pomagał przemyskim karmelitankom bosym. *O. Bronisław Tarka*

tak napisał: *Podczas okupacji Karmelitan-ki ukrywają kapłanów poszukiwanych przez Niemców. W ziemiance w pobliżu grotty Matki Bożej ukrywają się Żydzi... Pomocy siostrą przez cały czas wojny udziela Michał Łabzak, członek III Zakonu karmelitańskiego. Z narażeniem życia zdobywa i dowozi prowiant.* (Siostry Karmelitan-ki Bose w Przemyśle, Przemyśl 1999, s. 40)



W roku 1950 ks. *Zygmunta Dzie-
dziaka*, oraz innych młodych księży, osadzono w więzieniu w Mościskach. Wtedy Michał Łabzak prze-

niósł się do Myślatycz, gdzie ksiądz, jako człowiek w podeszłym wieku, uniknął aresztowania. Obsługiwało dwie parafie Myślatycze i Pnikut. Odległość z Trzcieńca do Myślatycz wynosiła 8 kilometrów i tę drogę Michał Łabzak pokonywał codziennie, by pomóc ks. *Świątnickiemu*.

Propozycja przejścia na prawosławie zdecydowała o jego przyjeździe na teren Polski w ramach repatriacji. W krótkim czasie zamieszkał w Przemyśle w budynku parafialnym kościoła Matki Bożej Niepokalanie Poczętej na Błoniu i przyjął funkcję kościelnego zaproponowaną przez ówczesnego proboszcza ks. *Franciszka Twardzickiego*. Następcą ks. *Franciszka Twardzickiego* pozostał ks. *Tadeusz Koński*, z którym Michał Łabzak pracował do końca.

Służbę swą pełnił do roku 1995, czyli do czasu możliwości swych starczych lat, kiedy to jako człowiek 90-letni nie mógł już sprostać swym obowiązkom i odszedł ze swego stanowiska.

Przez cały okres posługi kościelnej pozostawał w przyjaźni z Zakonem Karmelitańskim. Swe niespełnione marzenia pozostania zakonnikiem w części zrealizował

dokończenie na str. 14

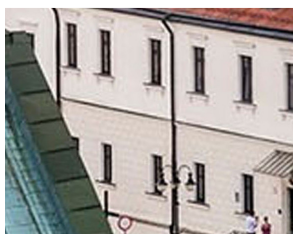


Grób Michała Łabzaka na Cmentarzu Głównym w Przemyśle (kwatery 53; rząd 3; nr grobu 20)



**Kiermasz
na remont
– ratowanie
Karmelu**

**RATUJMY
NASZ
KARMEL!**



„Zróbmy coś! Musimy ratować Karmel, bo to nasz DOM!”

W tygodniku Życie Podkarpackie z 21 lutego br. ukazał się artykuł pod groźnym tytułem „Alarm dla Karmelu! Klasztorowi może grozić katastrofa”. Opisana w nim możliwość osunięcia się ogromnego obiektu ze stromej skarpy w wyniku działania podpowierzchniowej wody gruntowej, informacja o śladach pęknięć ścian, również we wnętrzu

kościół (kaplica św. Rafała), a także o wstępnej ekspertyzie, z której wynika, że klasztorne piwnice zaczynają się powoli obsuwać – przy jednoczesnym braku środków na remont i braku nawet tzw. wkładu własnego (ok. 100.000 zł) warunkującego



- 1. Nd. NIEDZIELA ZMART-
WYCHWSTANIA PAŃ-
SKIEGO.**
- 2. Pn. Poniedziałek Wielka-
nocny.** W r. 2005 r. † św.
Jan Paweł II.
- 4. Cz. Pierwszy Czwartek Miesiąca.**
- 5. Pt. Pierwszy Piątek Miesiąca.**
- 6. So. Pierwsza Sobota Miesiąca.**
- 7. Nd. Niedziela MIŁOSIER-
DZIA BOŻEGO.**
- 8. Pn. Zwiastowanie Pańskie
(uroczystość).** W 2003 r.
- 11. Śr. Św. Stanisława, bpa i męcz.**
- 15. Nd. 3. Niedziela Wielkanocna.**
*Niedziela Biblijna i początek
Tygodnia Biblijnego.*
- 19. Cz. W 2006 r. † o. Bronisław
od Św. Rodziny (Tarka).**
- 20. Pt. W 2013 r. † o. Terezzus od
Męki Pańskiej (Felcyn).**
- 22. Nd. 4. Niedziela Wielkanocna.**
*Rozpoczyna się Tydzień Modlitw
o Powołania Kapłańskie i Dni
Życia Konsekrowanego.*
- 23. Pn. Św. Wojciecha, bpa i męcz.,
główn. Patr. Polski (urocz.).**
- 25. Śr. Św. Marka, Ewang. (święto).**
- 26. Nd. 5. Niedziela Wielkanocna.**

KWIECIEŃ 2018



Zwiastowanie – obraz olejny hiszpań-
skiego malarza pochodzenia greckiego Do-
minikosa Theotokopulosa, znanego jako
El Greco. Rok wykonania 1595–1600.
Technika wykonania olej na płótnie.
Rozmiar 91 × 66,5 cm.
Muzeum Sztuk Pięknych w Buda-
peszcie

Z okazji imienin
życzymy Czcigodnemu Ojcu
Markowi Śleziakowi

wytrwałości, spokoju, pogody ducha,
a przede wszystkim wielu Łask Bożych,
mocy Ducha Świętego oraz opieki Matki Bożej Szkaplerznej

Przemyski Karmel

otrzymanie dotacji na konieczne remonty – wszystko to wywołało głębokie poruszenie w sercach kochających przemyski Karmel. Jedna z młodych osób po przeczytaniu tego artykułu powiedziała: „Zróbmy coś! Musimy ratować Karmel, bo to nasz DOM!” Inna, ciężko chora, ofiarowała swoje rękodzieła i modlitwę w tej intencji.

Wprawdzie wymagana kwota 100.000 zł dla zwyczajnych ludzi jest ogromna, ale przecież „ziarnko do ziarnka” ...

Takim pierwszym ziarenkiem stał się „Kiermasz na remont – ratowanie Karmelu”, zorganizowany za zgodą o. Przeora przez Świecki Karmel z pomocą przyjaciół Karmelu (KREM i inni). Własnoręcznie wyrabiane kwiaty, stroiki, palmy, rękodzieła i ofiarowany czas to jest wszystko co mogły dać osoby w trudnej sytuacji materialnej. Mamy świadomość, że końcowy dochód z kiermaszu (1.850 zł) to tak naprawdę tylko „wdowie grosze”.

Liczymy, że uda się zgromadzić wymaganą kwotę dzięki ofiarności wielu kochających Karmel osób, związanych teraz i w przeszłości z tym Wiecznikiem Miasta Przemyśla.

Bóg zapłać wszystkim, którzy poświęcili swoje talenty i czas na wykonanie rękodzieł i w zimowych warunkach obsługiwali kiermasz przez 5 dni (niedziela 18.03, podczas trzydniowych rekolekcji i w *Niedzielę Palmową*) i tym, którzy modlitwą i swoją, nawet drobną ofiarą włączyli się w ratowanie naszego DOMU – KARMELU!

OTWARTE SPOTKANIA
GRUP DUSZPASTERSKICH
DZIAŁAJĄCYCH
PRZY KOŚCIELE
ŚW. TERESY OD JEZUSA
(KARMELICI BOSI)

AKCJA KATOLICKA

- każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE

- pierwszą sobotę miesiąca po wieczornej Mszy św. (rozmównica w klasztorze).

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

- pierwsza, druga i ostatnia środa miesiąca po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

GRUPA BIBLIJNA

- w czwartki po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

KARMELITAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITEWNY

- w poniedziałki po wieczornej Mszy św. (Sala Rycerska przy furcie).
- ostatnia niedziela miesiąca Msza św. o godz. 17:00, a po niej modlitwa wstawiennicza.

MINISTRANCI

- w soboty o 9:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

- II niedz. miesiąca (8.04.) godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

- W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 10:00 w niedzielę przed Mszą św. o godz. 11:00 (sala chóru)

ŚWIECKI ZAKON KARMELITÓW BOSYCH (OCDS)

- trzecia sobota miesiąca godz. 10:00 (sala nad zakrystią).

Od red.: Będąc na Mszy św. w niedzielę 4.03. w naszym kościele i wsłuchując się w kazanie zrodziła się u mnie chęć aby poprosić kaznodzieję o udostępnienie przygotowanej homilii do druku. Na wspomnianą niedzielę była wyz-

naczona Ewangelia św. Jana o *wypędzeniu przez Jezusa przekupniów ze świątyni* (nomen omen) a za tydzień była niedziela już z zakazem – w sensie ustawy sejmowej – handlu w naszej Ojczyźnie a więc oddaję głos kaznodziei:

Co jest przedmiotem naczelnej troski mojego życia? Chrystus wyrzucający przekupniów... (J 2, 13-25)

Ewangeliczny opis wydarzeń, które miały miejsce w świątyni podaje, że ludzie w Jerozolimie tak się przyzwyczaili do handelek w miejscu świętym i do spraw zupełnie niezwiązanych z przeznaczeniem świątyni, że nawet nie spostrzegali się, jak z Domu Bożego zrobili sobie targowisko. Wydarzenie to pokazuje, jak bardzo może się człowiek zagalopować i zapomnieć, że nawet się nie spostrzeże, jak sprawy nieistotne, czy nawet złe i poniżające człowieka, potrafią przysłonić sprawy pierwszoplanowe i ważne. Z tego wniosek, że sprawy drugorzędne, a zwłaszcza ewidentnie stojące w kolizji z sumieniem i z wiarą, winny być uporządkowane, a nawet, jeśli są złe, – muszą zostać usunięte z naszego życia, tak jak Jezus dla dobra tamtych ludzi, w zdecydowany sposób zrobił porządek w świątyni.

Trzeba ciągle samego siebie pytać: O co tak do końca chodzi w moim życiu, co jest dla mnie pierwszą wartością, co drugą, a co nie jest warte, by dla spraw przemijających marnować siły, czas i energię, zdradzać zasady wiary, a może nawet wyrządzać krzywdę sobie i innym. Nie wolno pozwalać, by treściami bezbożnymi i poniżającymi godność człowieka, wrogowie wiary i Narodu, zaśmiecali gazety, internet i programy telewizyjne. Bo zawsze tak w historii było, że wrogowie Polski, chcąc zniszczyć nasz Naród uderzali w wiarę, kulturę Narodu i moralność. Np. po równo ci ze wschodu, jak i z zachodu, w czasie wojny i po wojnie rozpijali nasz Naród, a zaraza ta



Wypędzenie przekupniów ze świątyni (obraz El Greca z 1575) – Wikipedia

zakorzeniła się i jak rak, toczy nas po dziś dzień. Treści bezbożne i niemoralne, wyśmiewające uczciwość i honor, są od wieków metodami sprawdzonymi w rękach tych, którzy chcą zniszczyć porządek i upodlić duszę Narodu, tylko kto chce o tym pamiętać? Dwa miesiące po wybuchu wojny w 1939 r. minister propagandy Niemiec Goebbels wizytował co dopiero zdobyte przez Niemców polskie ziemie, a będąc w Warszawie, w swym *Dzienniku* napisał: *Spółczesność Polaków jest apatyczna, a ludzie pełzają po ulicach jak insekty. Musimy polską kulturę całkowicie wykorzeńić! Nie możemy*

dopuścić do odrodzenia się kultury polskiej, lecz ludzi należy czymś zająć i nieustannie zabawić. A jako jeden ze sposobów upodlenia Polaków, będziemy otwierać jak najwięcej kin. I rzeczywiście, wkrótce zgodnie z jego planem kina oferowały starannie dobierane przez Niemców filmy o tytułach mówiących same za siebie: *Twoja żona moja żona*, *Kochałem cztery kobiety*, *Szaleństwo* i inne filmy, których ze względu na bezwstydną treść nie wypada tutaj cytować. W teatrach grano sztuki: *Pijany Walter*, *W pijanym amoku*, *Drinki i pocatunki*. Tak więc Niemcy, którzy Polaków traktowali, jak bezmyślne roboty, jak *podludzi*, chcąc nam odebrać poczucie dumy narodowej oraz wiarę i kulturę wiedzieli co robią, celowo zaśmiecając umysły i dusze Polaków wynaturzonym seksem i alkoholem. Dlatego i dzisiaj ludzie, którzy występują przeciwko wartościom chrześcijańskim, promując równocześnie rozwiązłość, aborcję i wszelkie dewiacje, oraz tzw. *luz*, tym samym zdradzają własny Naród, działając na jego szkodę. Na szczęście wielu było w historii bohaterskich rodaków, którzy, jak kiedyś Chrystus upominający się o czystość świątyni, tak i oni walczyli i umierali za wiarę Polaków i za godność Narodu.

Bardzo łatwo jest dopuścić do zaśmiecenia własnej duszy treściami bez wartości, byle jaką rozrywką, życiem bez ambicji i bez twórczych marzeń. Tych wyborów dokonujemy każdego dnia, gdy włączamy telewizyjny program, film, książkę, gazetę, takie, czy wybieramy takie, lub inne towarzystwo. Wtedy my sami podejmujemy decyzję jakimi treściami i poglądami zapełnią nasze myśli i przekonania ludzie, którzy są na usługach demoralizujących programów, internetu i którzy wydają gazety, jakie my, z własnego wyboru bierzemy do ręki. A przecież winniśmy dbać o poziom wiary i o godność naszego człowieczeń-

stwa, bo jak pisze św. Paweł, *jesteśmy świątynią Boga i Boży Duch w nas mieszka* (1 Kor 3, 16).

Czasy obecne ponaglają, by zacząć mądrze myśleć i właściwie wybierać tylko to, co wartościowe, ponieważ życie mamy dane tylko jeden raz i jest ono zbyt cenne, by

Stanowcza, a nawet oburzająca faryzeuszów interwencja Jezusa w świątyni, jest wyrazem Jego troski o człowieka. Bo Bóg w trosce o godność naszego życia tu na ziemi, a zwłaszcza o nasze zbawienie, nigdy nie zaakceptuje mienoty, krzyku fałszywej reklamy,

wy ubogacające nas duchowo, usuwając z życia sprawy mało ważne, przyziemne i grzeszne, a tym samym oddalające od Boga. Chciałoby się na tym miejscu zapytać: Kiedy ludzkość wreszcie zrozumie, że tylko wówczas człowiek uczyni swe życie sensownym i war-



pozwalać sobie na pomyłki i rozczarowania. Bo rachunek za decyzje, jakie podejmujemy, trzeba spłacać długo, nieraz przez całe życie, a przecież wiemy, że konsekwencje naszych wyborów i decyzji ukażą się nam w całej pełni dopiero w wieczności. Dlatego na ile od nas zależy, troszczymy się o to, by dobrze była użytkowana tzw. *wolność*, zwłaszcza, gdy jest ona dostępna ludziom zbyt młodym i niedojrzałym; chrońmy dzieci i młodzież przed złymi w internecie i w telewizji treściami, przed demoralizującymi młode umysły tzw. *idolami* i *pseudoautorytetami*, którzy deformują i zaśmiecają sumienia młodych ludzi tak, jak zachowania nieprzystające do miejsca świętego, profanowały świątynię jerozolimską. Niech wzmoże naszą czujność i zatroskanie o los Narodu fakt, że w wielu rodzinach zapomnienie o wierności sumieniu, doprowadziło do rozwodów, do krzywdy dzieci i do innych nieszczęść, bo pieniądź przerósł wzajemną miłość tych ludzi, a inne, nie zawsze moralne fascynacje, dla wielu okazały się ważniejsze, niż przysięga małżeńska.

obietnic bez pokrycia, czy licznych *złotych cielców*, wokół których wielu tańczy bez opamiętania, odprawiając swe bałwochwalcze rytuały. Liczne współczesne bożki, jak przesadne dbanie o zdrowie i piękno, sprzedawanie osobistej godności dla pieniędzy i popularności na scenach, filmach i różnych konkursach, wyrafinowane doznania seksualne z tzw. *partnerami*, co nie ma nic wspólnego z miłością i szacunkiem dla człowieka, sukcesy zdobywane za wszelką cenę, czynią z wielu ludzi żałosnych niewolników, niezdolnych do dostrzegania rzeczy najważniejszych i do stawiania samemu sobie najważniejszego pytania o sens ich życia.

Chrystus dla upomnienia się o świętość miejsca zdecydował się aż na tak radykalne środki – że użyję słów księdza Twardowskiego, *oby w czas Wielkiego Postu, Swą Boską mocą uporządkował świątynię naszych serc. Oby powyrzucał z nas barana pychy i złości, ociężałe woły lenistwa i trzepoczącego się gołębia lekkomyślności*. Byśmy umieli odróżniać rzeczy wartościowe od śmieci i wybierać spra-

tościowym, gdy uprzątnie rzeczy grzeszne, a opowie się za Bogiem? Pewien dziennikarz opowiadał, że *narodową religią* w Singapurze są zakupy. W celu więc opamiętania się ludzi i zwrócenia ich myśli ku Bogu, na tamtejszych kościołach ukazały się plakaty następującej treści: *Człowieku, co Ja jeszcze mogę zrobić, żebyś Mnie zauważył? Mam wykupić w gazecie ogłoszenie, reklamujące Mnie...?* W podpisie: *Twój Bóg*.

...będąc, z kolei, na Mszy św. 11.03.br. w homilii były słowa innego kaznodziei, które uświadamiały nam, że Kościołowi (bo Kościół poprzez ten wolny dzień jest też rzecznikiem wolnej od handlu niedzieli) nie chodzi o zapełnienie nadmierne naszych kościołów wiernymi – skoro w niedzielę mamy wolne – tylko, aby Rodzina spędzała czas z sobą a nie jak dotychczas była oderwana od siebie poprzez pracę...

O. SYLWESTER CHORUJE! PROŚBA O MODLITWĘ...

Od kilku miesięcy o. Sylwester Potoczny przebywa w Polsce na leczeniu (Gdynia, Kraków, Katowice, Sosnowiec). Jest konwentualnym w naszym klasztorze w Zawoi. Pomimo dość poważnych problemów zdrowotnych (przechodził wiele razy amebioze, malarie i inne tropikalne choroby) pomaga w tłumaczeniu i przepisywaniu kronik misyjnych, dla jubileuszowego opracowania historii misji. Wkrótce czeka go poważna operacja i dlatego gorąco proszę Was Drodzy Przyjaciele misji o modlitwę za niego, by spełniła się wola Boża, a jeśli Bóg zechce za przyczyną NMP z Góry Kamel, by odzyskał pełnię sił i mógł powrócić do pracy misyjnej w Afryce.



Kontakt z o. Sylwestrem Potocznym przez Biuro Misyjne lub bezpośrednio tel: 515 827 473.

o. Jan Ewangelista
– Sekretarz misji

ZAPRASZAMY NA KOLEJNĄ MSZĘ ŚW. W INTENCJI EMIGRANTÓW

Karmelici Bosi
w Przemyślu
przy patronacie
Prezydenta Miasta Przemyśla



najbliższy
termin:
15.
kwietnia 2018 r.
o godz. 10⁰⁰



**Msza Święta
za Bliskich na emigracji**

w każdą 3-cią niedzielę miesiąca o godz. 10⁰⁰

za wstawiennictwem św. Rafała Kalinowskiego

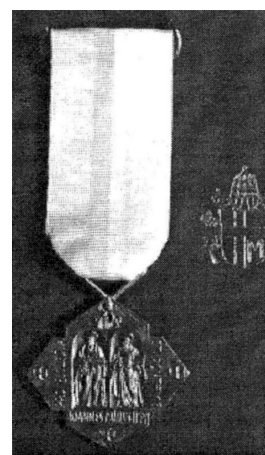
MICHAŁ ŁABZAK...

dokończenie ze str. 9

wstępując do III Zakonu Karmelitów Bosych, gdzie przyjął imię brata Jana od Krzyża. W dokumentach wspólnoty przemyskiej figuruje jego imię i nazwisko z adnotacją „kościelny na Błoniu”. Był czcicielem Szkaplerza Świętego, który nosił od wczesnej młodości. Modlił się, by umrzeć jak najbliższej soboty, by nie cierpieć długo w czyśćcu.

W uznaniu wartości i wkładu pracy, w posłudze kościelnej, nagrodzono Go orderem „PRO ECCLESIA ET PONTIFICE” (dla Kościoła i Papieża) przyznany przez Ojca Świętego Jana Pawła II w roku 1995, którego wręczenia dokonał ks. Abp Przemyski Józef Michalik. Było to podsumowanie Jego całego życia ponad 70-letniej pracy w Kościele.

W ostatnich dwóch latach życia spotykany był najczęściej jako codzienny uczestnik Mszy św. w ko-



Michał Łabzak – dyplom i medal

ciele księży Salezjanów w Przemyślu (do której to parafii z racji miejsca zamieszkania należał).

Zmarł według swojej prośby blisko soboty – w piątek, w dniu 2 stycznia 1998 r., opatrzony Świętymi Sakramentami i zgodnie ze swym życzeniem pochowany został jako brat Jan od Krzyża, w prostym i skromnym habicie karmelitańskim. W pogrzebie wzięła

udział wielka rzesza wiernych, duchowieństwo, min. o. Wojciech Twardzik OCD oraz dwie siostry zewnętrzne z klasztoru Sióstr Karmelitanek Bosych: s. *Kazimiera* i s. *Magdalena*. Ks. *Tadeusz Koński*, w pięknych słowach, ciepło, mówił o zmarłym: „Michasiu”.

(oprac. na podst. *Na Karmel* nr 2 z 1998 r.)

5 POWODÓW, DLA KTÓRYCH WARTO UCZYĆ DZIECI JĘZYKA POLSKIEGO

Nauka języków przychodzi dzieciom zdecydowanie łatwiej niż dorosłym. Dzieci opanowują języki szybko i sprawnie, jeżeli tylko mają ku temu sprzyjające warunki. Badacze zajmujący się dwujęzycznością dodają, że dzieci stają się dwujęzyczne w sposób naturalny, gdy od wczesnych lat życia mają regularny z dwoma językami.

granicy dzieci muszą być przygotowane na różnice programowe jak i również te związane ze szkolnymi zasadami wychowawczymi czy różnice w kontakcie z rówieśnikami. Dobrym przykładem jest przypadek pewnej dziewczyny, która po powrocie do Polski nie potrafiła zrozumieć przekazywanej na lekcji historii wiedzy, nie znając słowa „powstanie”, z którym nigdy



Dzieci na emigracji

1. Dwujęzyczność

Dwujęzyczność to zdolność porozumiewania się w dwóch językach. Badacze zajmujący się dwujęzycznością stwierdzają, że dzieci stają się dwujęzyczne w sposób naturalny, gdy od wczesnych lat życia mają kontakt z dwoma językami. Przeprowadzone badania wykazują, że dzieci dwujęzyczne rozwijają się znacznie szybciej niż te posługujące się jednym językiem. Poznanie dwóch różnych systemów językowych rozwija twórcze myślenie, poprawia pamięć, komunikatywność i zdolność koncentracji, rozwija umiejętność planowania i rozwiązywania problemów oraz poprawia i pozytywnie wpływa na wyniki osiągnięte w nauce.

**POLSKA EDUKACJA ZA GRANICĄ:
[ZAPISY.POLONIJKA.EDU.PL/REJESTRACJA](https://zapisy.polonijka.edu.pl/rejestracja)**

2. Kontakt z polską rodziną

Polacy wychowujący swoje dzieci za granicą, często spotykają na swojej drodze wiele trudności. Pocięchy dorastające w dwóch różnych środowiskach językowych, często mają problem z mieszaniem słów z dwóch różnych języków w swoich wypowiedziach. Początkowa niepewność w posługiwaniu się językiem ojczystym, który z konieczności schodzi na drugi plan, bywa przyczyną wielu frustracji. Dzieci często wstydzą się pomyłek i wpadek językowych, co może powodować u nich blokadę i utrudniać swobodne porozumiewanie się z bliskimi osobami, które nie znają drugiego języka, np. z tzw. dziadkami.

3. Możliwość powrotu do ojczystego kraju

Wiele osób mieszkających za granicą, planuje lub rozważa swój powrót do ojczyzny. Powracające z za-

dotąd się nie spotkała. Dwujęzyczne wychowanie oraz **dodatkowa nauka w języku polskim** pozwalają uniknąć stresu związanego ze zmianą środowiska oraz przygotować dziecko do nauki w polskiej szkole lub studiowania na polskiej uczelni w przyszłości.

4. Poszerzanie wiedzy o świecie

Skuteczna nauka języka często bywa ściśle powiązana z poznawaniem kultury i kraju, z którymi związana jest dana mowa. Wiąże się z tym pewna wiedza geograficzna, historyczna czy kulturowa. Wiele sformułowań, powiedzeń czy zwrotów często ma swoje źródło w kulturze czy tradycji danej społeczności – aby prawidłowo z nich korzystać, należy je po prostu poznać i zrozumieć. Poznawanie obcych kultur, tradycji i obyczajów ubogaca człowieka. Poszerza jego wiedzę o świecie, rozwija oraz inspiruje do działania.

5. Kultywowanie rodzimych tradycji

Utrzymanie, a tym bardziej przekazanie polskości i polskich tradycji dzieciom wychowującym się poza granicami kraju to nie taka prosta sprawa. Pocięchy dorastające w dwóch różnych środowiskach i kulturach, często mają problem z określeniem swojej tożsamości i przynależności. Emocje, zachowania czy obyczaje, które są oczywiste dla rówieśników mieszkających w Polsce, dla polonijnych dzieci często bywają trudne do zrozumienia. Ich wcześniejsze poznanie pozwala uniknąć zaskoczenia, a także pomaga na ich zrozumienie. Zadbaj o to aby zapewnić dziecku dostęp do polskiej edukacji!

Przełącz mu historię, tradycję i język. **zapisz się** podaruj dziecku jeden z najpiękniejszych prezentów – język polski!

za: <https://mypolacy.nl/5-powodow-dla-ktorych-warto-uczyc-dzieci-jezyka-polskiego/>

LIST Z DOLINY RENU



Z LISTÓW
POLSKICH EMIGRANTÓW

Kiedyś, wiele lat temu, gdy uczestniczyłam w Mszach Świętych za emigrantów na przemyskim Karmelu, nie mogłam przypuszczać, że mnie też spotka ich los i znajdę się w takiej potrzebie. Cieszę się, że te Msze są odprawiane nadal. Są one bardzo ważne i potrzebne dla polskich emigrantów, którzy spotykają się z całkiem inną rzeczywistością, niż w kraju mogłoby się wydawać.



Disentis w chmurach

Od kilku lat mieszkam w Szwajcarii, w dolinie Renu, w alpejskim małym miasteczku Disentis/Mustér położonym na wysokości 2200 m n.p.m. Dlatego nieraz miasteczko tonie w chmurach. Disentis leży w kantonie Graubünden w Gryzoni.

Disentis to ośrodek turystyki letniej i zimowej. Okolice jest bardzo piękna. Góry sięgają ok. 3000 m n.p.m. Disentis leży w najwyższej części malowniczej doliny Renu. Piękno tego miejsca wręcz poraża. Latem łąki pokrywają się kwiatami, w powietrzu unosi się zapach lawendy i tymianku...

Teraz ciekawostka. Poszukiwacze złota zazwyczaj kojarzą się z Ameryką. Tymczasem tutaj, nad Renem, w lecie można spotkać mnóstwo poszukiwaczy złota! W piasku rzeczonym znajdują się bowiem drobinki, a nawet grudki złota. Niedaleko tego miejsca jest nawet specjalny kemping – Fontanivas Disentis z wypożyczalnią sprzętu do wydobywania złota (sitka, łopaty, gumki, specjalne miski).

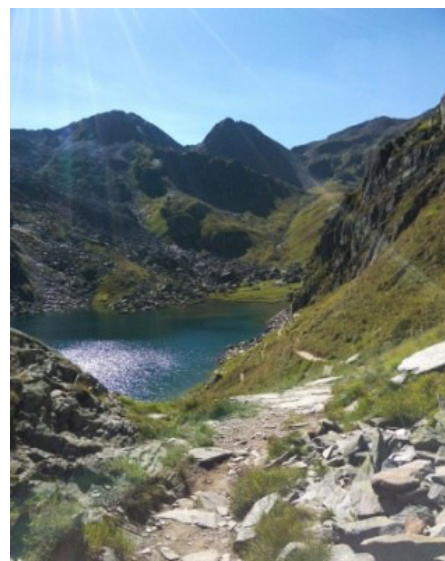
Innym alpejskim „skarbem”, który można znaleźć w Disentis podczas zwyczajnego spaceru, są kryształowe górskie.

W Disentis znajduje się jeden z najstarszych klasztorów benedyktyńskich w Szwajcarii. Sam klasztor pochodzi z 720 r., ale został rozbudowany w XVII r. Pierwsi benedyktyni przybyli z Włoch. W opactwie można zobaczyć fundamenty pierwszego kościoła. Jest tam też zabyt-



Figura krowy na placu zabaw

kowa kaplica Matki Bożej Miłosierdzia, z jej figurą słynącą łaskami. W tym ogromnym klasztorze mieszka tylko kilku ojców i braci. Opat



Vigeli Monn jest bardzo miły zawsze się uśmiecha i zna dobrze duchowość karmelitańską (do nowicjatu został przyjęty 15 października 1989 roku – w święto św. Teresy z Avili – Dietrich Monn został wtedy bratem Vigeli Monn). Poznałam go osobiście i nieraz z nim rozmawiałam, gdyż mieszkam przy samym wejściu do klasztoru. Z kolei inny brat, z którym rozmawiałam, pożyczył mi kiedyś książkę o małej Arabce – św. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego, karmelitance bosej.

Mieszkańcy Disentis zajmują się hodowlą bydła, wszędzie jest mnóstwo krów i nawet na placu zabaw postawiono krowę, na którą dzieci mogą się wspinać.

Z hodowlą bydła związana jest historia charakterystyczna dla Szwaj-



Poszukiwacze złota nad Renem



Disentis z widocznym opactwem Benedyktynów

carii instrumentu tzw. alphorn (róg alpejski), wykonany z drewna, długości ok. 3,5 m.

Róg alpejski był instrumentem od wieków używanym przez szwajcarskich pasterzy do zwoływania krów z pastwisk i do stodoły w czasie dojenia, a także do porozumiewania się z pasterzami z sąsiednich gór i ludźmi w dolinach. Jako instrument muzyczny alphorn stał się atrakcją turystyczną i symbolem Szwajcarii.

Popularną potrawą jest tu serowe *fondue* z podgrzewanego w specjalnym garnku sera z dodatkiem wina lub piwa. W masie serowej macza się suchy chleb nabity na widelczyk – cała grupa ludzi korzysta z jednego garnka. Ta rozgrzewająca potrawa, serwowana tutaj szczególnie w zimie, jest znana także w Polsce. Inna smaczną potrawą jest *kapunc* – to są liście *mangold* (Polsce – boćwina), nadziewane mięsem z dodatkami, coś jak nasze gołąbki, tylko mniejsze i inaczej smakuje.

Mieszkańcy Disentis posługują się językiem retroromańskim. Drugim językiem jest niemiecki, który na szczęście znam. Mieszka tu także wielu cudzoziemców, ale nie ma Polaków. Większość mieszkańców to rzymscy katolicy. Oprócz opactwa benedyktynów są też inne kościoły katolickie i ewangelickie.

Jeszcze coś o tutejszych zwyczajach. Tu gdzie mieszkam wielkanocne obrzędy religijne (święcenie ognia, wody) są takie jak w Polsce. Natomiast nie święci się pokarmów, nie robi się takich palm jak w Polsce, nie ma też śmigusa-dyngusa.



Obraz namalowany z mojej tęsknoty za Karmelem

Piękny jest, moim zdaniem, nieznanym w Polsce zwyczaj, że tutaj podczas komunii świętej cały kościół podchodzi do Jezusa, całe rodziny z dziećmi. Dzieci i dorośli, którzy nie mogą przyjąć Pana Jezusa otrzymują tylko błogosławieństwo kapłana (podchodzą wtedy ze skrzyżowanymi rękami).

Jadąc w stronę Włoch z Disentis, za półtorej godziny, znajdziemy się w interesującym miejscu – kantonie włoskojęzycznym. Jeżdżę tam czasem do Lucarno. Różnica klimatu w porównaniu z Disentis jest tak duża, że panuje tam klimat śródziemnomorski. Rosną wielkie palmy, banany na drzewach, wielkie kaktusy i niesamowita roślinność. Jest w Lucarno jezioro połączone z włoskim jeziorem. Do tego miasta zjeżdżają się aktorzy z całego świata i artyści na renomowany festiwal filmowy. W pobliżu, w Orselinie, powyżej Locarno i ponad jeziorem Lago Maggiore jest Sanktuarium Madonna del Sasso, ze słynącym łaskami obrazem Matki Bożej. Jest to cel pielgrzymek we włoskojęzycznej części Szwajcarii.

Tutaj, w Alpach, w tym przepięknym otoczeniu, podczas mojego pobytu, samotności i prawdziwej pustyni, wciąż towarzyszą mi słowa *Pieśni duchowej* św. Jana od Krzyża, a zwłaszcza: „Cisza, w której brzmia organy...”. W tej ciszy, samotności, w pięknie natury, dziele stworzenia, doświadczyłam obecności Boga.

J.S.





Dziś polecam:

*Torci k na  redni 
tortownic  (28 cm)*

Sk adniki na biszkopt: 9 jajek; 1,5 szklanki m ki; 1,5 szklanki cukru; 1,5  yzeczeki proszku do pieczenia; 3 szczypty soli.

Wykonanie: Z podanych sk adnik w upiec 3 biszkopty. Bia ka ubi  z sol  na sztywno. Nast pnie dodawa  po 1   t tku i po troch  cukru. Dodawa  r wnie  po  yzce m ki wymieszanej z proszkiem do pieczenia. Wszystko wymiesza , piec oko o 30 min. w 180 C na tradycyjnym pieczeniu.

Sk adniki na krem: 2 kostki mas a; 4   t tki; 1,5 szklanki cukru pudru; 1 szklanka m ki ziemniaczanej; 3,5 szklanki mleka; 1  yzka kakao; 2 tabliczki czekolady: 1 mleczna, 1 deserowa; 2  yzki w dki lub spirytusu; puszka ananas w; 2  rednie pomara cze; 2 banany (skropi  je sokiem z cytryny).

Wykonanie: 2,5 szklanki mleka zagotowa .   t tki utrzeć z cukrem.

Plecaj c zaprezentowane przepisy kulinarne  ycz  b ogostawienia od Zmartwychwsta ego Chrystusa.

Salat ka z kurczaka i selera

Sk adniki: 2 filety z kurczaka; Puszka kukurydzy; Puszka ananasa; 1 ma y s liczek selera konserwowego; 6 jajek; 1 ma y s i k papryki marynowanej; Majonez.

Wykonanie: Kurczaka pokroi  w drobn  kostk , przyprawi  przypraw  do kurczaka oraz sol  i pod-



M k  wymiesza  ze szklank  zimnego mleka, a nast pnie po  czy  z   t tkami. Wla  to do gotuj cego mleka i ugotowa  krem. Ciep y

przykry  foli  do spo ywk ,  eby nie by  ko ucha. Utr  c 2 kostki mas a i po  czy  z ostudzonym kremem, mas o oraz krem powinny mie  t  sam  temperatur  (pokojo-w ). Krem podzieli  na 2 cz sci.

Dodatki do 1 kremu: Pokroi  w drobn  kostk  po ow  czekolady mlecznej i deserowej. A pozosta e cz sci czekolad rozpu ci  nad par  wodn  i doda  kakao. Wystudzone po  czy  z kremem. Tak powstanie ciemny krem.

Dodatki do 2 kremu: Owoce pokroi  w drobn  kostk  i po  czy  z drug  po ow  kremu. Jak b dzie du o soku w owocach to da  je na sito,  eby ods czy  i dopiero wtedy po  czy  z kremem.

Upieczone zimne placki nap czowa  sokiem z ananasa.

Pierwszy kr  ek placza posmarowa  ciemnym kremem. Nast pnie po o y  drugi biszkopt i posmarowa  go jasnym kremem. Przykry  to 3 kr  kiem placza. G r  posmarowa  ciemnym kremem a boki jasnym.



sma y  na patelni. Zimnego kurczaka da  do miski, wsypa  odcedzon  kukuryd , seler marynowany, ananasa pokrojonego w drobn  kostk , jajka pokrojone w kostk  i papryk  marynowan  pokrojon  w paseczki. Doda  majonez i przyprawi  sol , pieprzem oraz 1-2  yzeczkami musztardy. Dok adnie wymiesza  i ewentualnie jeszcze raz doprawi  do smaku.

Smacznego  yczy Barbara H.



Wyobra  sobie,  e moja starsza siostra to ma szcz cie! – m wi ma y Ja  do swego kolegi.

- Dlaczego?
- By a na prywatce, na kt rej urz dzono konkurs. Ka dy ch opak musia  poca owa  dziewczyn , albo da  jej czekolad .
- No i co?
- Przynios a 20 czekolad.



- Synku, ju  czas k as  si  do    ka. Pom dl si  jeszcze przed spaniem – m wi mamusia. Po chwili.
- Pomodli  si ?
- Tak, mamusiu.

– A poprosi  si  o zdrowie mamusi?

- Tak, mamusiu.
- A o zdrowie tatusia?
- Te .
- A o zdrowie wszystkich ludzi na  wiecie?
- Oczywi cie,  e nie. Przecie  tatu  jest lekarzem. A ja nie chc ,  eby tatu  zosta  bezrobotnym.



Chcia bym dosta  jaki   rodek u mierzaj cy b l – prosi w aptecce m ody ch opak.

– A co ci  boli? – pyta si  farmaceutka.

– Jeszcze nic, ale ojciec poszed  na wywiad wk .

U W A G A !
FURTA CZYNN :
opr cz SOB T,
NIEDZIEL i  WI T
od poniedzia ku
do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00
i 15:00 – 17:30
w pi tek od 8:00 do 13:00



Miesi cznik Duszpasterstwa ko ci a
pw.  w. Teresy od Jezusa w Przemy lu.
Redaguje **Zesp ł**
nakarmelprzemyski@gmail.com
Adres redakcji: Karmelici Bosi, ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemy l, tel. (16) 678 60 14.

Redakcja nie wyp aca honorari w, nie zwraca materia w nie zam awianych, zastr ega sobie prawo do ich skracania oraz opracowania tekst w przyje nych do druku.

DRUK: Tim grafik, ul. Wa owa 9;
37-700 Przemy l; tel. 16 675 16 85
e-mail: biuro@timgrafik.pl www.timgrafik.pl

EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA

ZAUROCZENI NIEBEM GWIAZDZISTYM...



Rozmaitość gwiazd niemalże dorównuje rozmaitości ludzkich zainteresowań. A wśród tychże zainteresowań, według Ptolemeusza, Kopernika i wielu innych astronomów – badaczy Kosmosu – tym zwłaszcza należy się poświęcać, które dotyczą wschodów i zachodów gwiazd, planet, Księżyca i Słońca, rozmiarami ich dróg (orbit), ich wielkościami i tym podobnym. Kontakt z nocnym rozgwieżdżonym niebem wprawia w zadumę, budzi zachwyt i rodzi tęsknotę, aby poznać te odległe światy...

Do Domu Ojca odeszło w ostatnich dniach dwóch astronomów. Jeden o światowej sławie, drugi cieszący się uznaniem pośród grona najbliższych przyjaciół: **Stephen Hawking** (Anglik) i **Ansgar Korte** (Niemiec). Ten pierwszy uprawiał astronomię teoretyczną (kosmologię), ten drugi – przede wszystkim zajmował się obserwacjami nieba i popularyzacją astronomii – był współtwórcą Obserwatorium Astronomicznego **Walter-Hohmann-Sternwarte** w Essen.

Stephen Hawking zagłębiał się w strukturę Wszechświata, postulował istnienie wszechświatów równoległych, połączonych z naszym tzw. kanalikami (tunami), które miały umożliwiać przechodzenie z jednego wszechświata do drugiego.

Ansgar Korte pasjonował się popularyzacją astronomii – świetnie opowiadał o odległościach dzielących Ziemię od Słońca, planet Układu Słonecznego, gwiazd, galaktyk, kwazarów. Obaj astronomowie pragnęli we właściwy sobie sposób przekazać wie-

dzę o Wszechświecie, w którym żyje człowiek – na planecie Ziemia.

Nad życiem każdego z nich warto się pochylić. Ponieważ osobiście znałam ś.p. **Ansgara Korte** – jemu pragnę poświęcić słowa kilka. Każdą wolną chwilę poświęcał rozwijaniu swojej pasji, którą dzielił się z innymi na różne sposoby. M.in. zapraszał przyjaciół do udziału w wyprawach na zaćmienia Słońca (Finlandia), zapraszał do Obserwatorium w Essen znanych astronomów, także z Polski (gdy zaproszony gość był z Polski – głównym tematem pogadanek była postać **Mikołaja Kopernika**, którego podziwiał), odwiedzał miejsca w Polsce związane z Kopernikiem, prenumerował i wysyłał na swój koszt do Obserwatorium we Fromborku czasopismo astronomiczne „Sterne und Weltraum” (Gwiazdy i Kosmos). Ugościł 9 dzieci ze szkoły podstawowej we Fromborku w Obserwatorium w Essen i pokazał im piękno tego miasta...



Ansgar Korte

Był człowiekiem o wielkim sercu, współczującym i wspierającym bliźniego, gdy ten znalazł się w potrzebie materialnej...

Kochał Stwórcę Wszechrzeczy i podziwiał Jego dzieło, zachowując przez całe swoje życie czystą dziecięcą duszę...

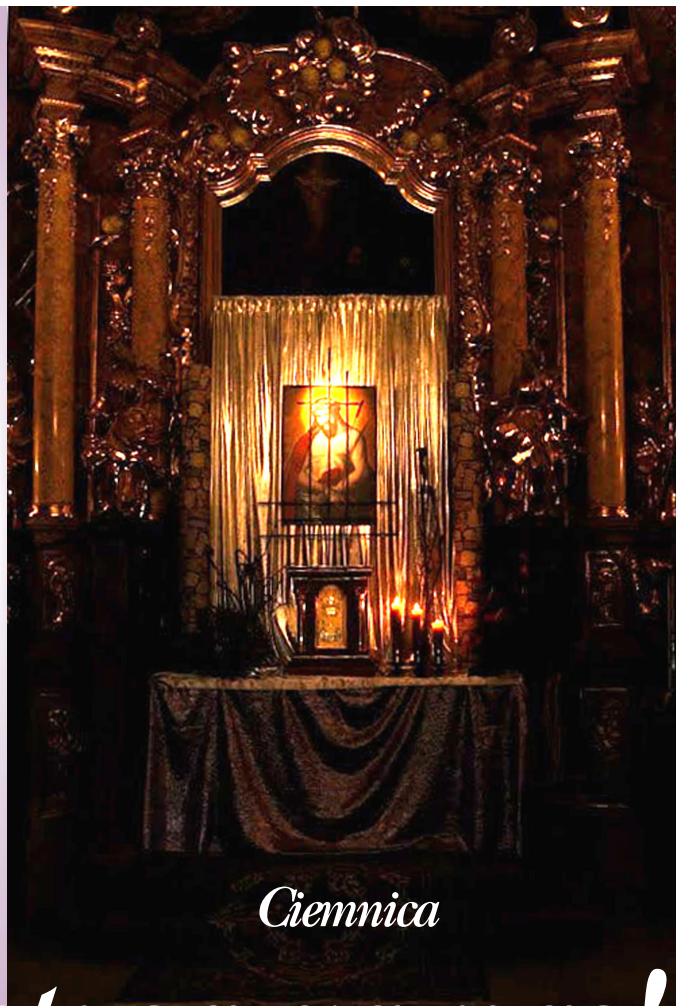
Pamięć o nim będzie trwać w umysłach i sercach jego przyjaciół, do których miałam przywilej należeć.



Obserwatorium w Essen



Golgota



Ciemnica

Ofiara Chrystusa za nas!
Byśmy mieli życie wieczne!



Zmartwychwstanie z grobu

Koncepcja plastyczna
 i wykonanie *Ciemnicy*
 oraz *Grobu Pańskiego*
 s. Filomena
 ze Współpracownikami

fot. br. Józef